

POSTANOWIENIE

Dnia 3 czerwca 2026 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Stanisław Stankiewicz

w sprawie **K.B.**

oskarżonego z art. 212 § 2 k.k.,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w dniu 3 czerwca 2026 r.,

inicjatywy wyrażonej w postanowieniu Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 21 października 2025 r., sygn. akt IV K 882/25,

w przedmiocie przekazania sprawy do rozpoznania innemu sądowi
równorzędnemu,

na podstawie art. 37 § 1 k.p.k. *a contrario*

p o s t a n o w i ł:

nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy, wskazanym postanowieniem, powołując art. 37 k.p.k. zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy K.B. do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu, gdyż wymaga tego dobro wymiaru sprawiedliwości.

W uzasadnieniu inicjatywy wskazano, że w przedmiotowej sprawie oskarżyciel prywatny M.F., który oskarżył K.B. o czyn z art. 212 § 1 k.k., „ma problemy zdrowotne”, które jak wynika z przedłożonego zaświadczenia lekarskiego, stanowią przeciwwskazania do korzystania z wszelkich środków komunikacji - transportu publicznego. W ocenie Sądu wnioskującego „przyjazd zatem z miejsca jego

zamieszkania do Sądu Rejonowego w Bydgoszczy (około 250 km) może stanowić dla niego przeszkodę nie do pokonania”. Z treści wystąpienia Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, odwołującego się do poglądów orzecznictwa wynika, że „okoliczność związana ze złym stanem zdrowia oskarżonego, czy jego kalectwa, która uniemożliwia stawienie się na rozprawę w sądzie właściwym z uwagi na odległość od miejsca jego zamieszkania, jest uwzględniana jako podstawa przekazania sprawy do innemu sądowi równorzędnemu, jeżeli daje to szansę udziału oskarżonego w rozprawie przed tym sądem”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Wyjątkowy charakter uregulowania przewidzianego w art. 37 k.p.k. nakazuje wnikliwie badać, czy rzeczywiście zaistniałe okoliczności uzasadniają jego zastosowanie, po to, by pochwycić nie odstępować od zasady rozpoznania sprawy przez sąd miejscowo właściwy. Odwoływanie się w realiach przedmiotowej sprawy, w przedstawionej inicjatywie do sytuacji procesowej oskarżonego, nie mogło przynieść zamierzonego przez Sąd wniosku rezultatu. Prawdą jest, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, iż jeżeli stwierdzony przez biegłych stan zdrowia oskarżonego uniemożliwia mu stawiennictwo w sądzie miejscowo właściwym, a odległym od miejsca stałego pobytu, ale jest możliwy jego udział w procesie w sądzie w pobliżu takiego miejsca, to dobro wymiaru sprawiedliwości uzasadnia przekazanie sprawy do takiego sądu. Rzecz jednak w tym, że oskarżony jest podmiotem procesu, w którym ma być rozstrzygnięta kwestia jego odpowiedzialności karnej. Co do zasady, osobisty udział w rozprawie jest prawem, a nie obowiązkiem oskarżonego. Wyjątkiem jest sytuacja, w której przewodniczący lub sąd uznają obecność oskarżonego za obowiązkową (art. 374 § 1a k.p.k.). Obowiązkowy jest także udział oskarżonego w pierwszych czynnościach rozprawy, tj. przedstawieniu zarzutów aktu oskarżenia oraz przesłuchaniu oskarżonego, jeżeli zarzucono mu popełnienie zbrodni (art. 374 § 1a k.p.k.). Odmierna sytuacja dotyczy podejrzanego, o którym mowa w art. 380 k.p.k., którego obecność na rozprawie w sprawie z wniosku prokuratora o umorzenie postępowania z powodu niepoczytalności sprawcy i o zastosowanie środków zabezpieczających powinna być obowiązkowa (zob. wyrok TK z 19 sierpnia 2020 r., Dz.U. 2020.1458). Nie

można tego natomiast powiedzieć o oskarżycielu prywatnym, którego interesy są także chronione, ale może on działać przez pełnomocnika.

Nie ulega wątpliwości, że postępowanie w przedmiotowej sprawie zostało wszczęte z inicjatywy i w interesie oskarżyciela prywatnego, ten zaś powinien rozważyć, czy wzgląd na ochronę naruszonego dobra osobistego przemawia za poniesieniem nieuchronnych niekiedy uciążliwości, jak też niezbędnych kosztów związanych z udziałem w procesie (zob. postanowienie SN z 9 stycznia 2013 r., III KO 114/12). Nadto charakter sprawy nie wskazuje na to, by miało nie dojść do szybkiego zakończenia postępowania. Zresztą Sąd powinien tak zaplanować czynności, by postępowanie potoczyło się możliwie sprawnie, np. nie wydaje się niemożliwe przeprowadzenie w tym samym dniu posiedzenia pojednawczego i rozprawy, gdyby między stronami nie doszło do pojednania. O takiej ewentualności należałoby jednak strony z góry uprzedzić, by nie zostały zaskoczone przebiegiem postępowania, co ma znaczenie zwłaszcza dla oskarżonego i realizowania przez niego prawa do obrony. Zresztą po myśli art. 489 § 2 k.p.k. na wniosek lub za zgodą stron sąd może zamiast posiedzenia pojednawczego wyznaczyć odpowiedni termin dla przeprowadzenia postępowania mediacyjnego, przy czym przepis art. 23a stosuje się odpowiednio. Należy dodać, że ewentualne niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika na rozprawie, a wcześniej na posiedzenie pojednawcze kazałoby przyjąć, iż odstąpił on od oskarżenia jedynie wtedy, gdyby niestawiennictwo nastąpiło bez usprawiedliwienia (art. 491 § 1 oraz art. 496 § 3 k.p.k.). Rzeczą sądu jest ocena, czy tok rozprawy wymaga obecności oskarżyciela prywatnego, jak też czy jego ewentualne niestawiennictwo jest usprawiedliwione (zob. uchwała SN z 23 września 2008 r., I KZP 19/08, OSNKW 2008, z. 10, poz. 77). Przepis art. 496 § 3 k.p.k. ustanowił bowiem domniemanie prawne, że nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika na rozprawie głównej uważa się za odstąpienie od oskarżenia. Jest to domniemanie niewzruszalne, co oznacza, że nie można przeciwko niemu prowadzić dowodu, iż pomimo nieusprawiedliwionego niestawiennictwa, wolą oskarżyciela nie było odstąpienie od oskarżenia. Przeciwwstawienie się skutkom domniemania odstąpienia przez oskarżyciela prywatnego od oskarżenia możliwe jest poprzez wykazanie, że niestawiennictwo było usprawiedliwione. A zatem

umorzenie postępowania będące wynikiem tego domniemania może nastąpić tylko wtedy, gdy na rozprawę główną nie stawili się oskarżyciel lub jego pełnomocnik prawidłowo powiadomieni o jej terminie i niestawiennictwa swego w ogóle nie usprawiedliwili, bądź nie uczynili tego w sposób należyty. Jeżeli jednak którakolwiek z tych osób usprawiedliwiła swoją nieobecność, tym samym skutecznie obaliła domniemanie prawne wynikające z art. 496 § 3 k.p.k., co z kolei uniemożliwia umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. (zob. postanowienie SN z 13 lutego 2015 r., II KK 276/14, OSNKW 2015, z. 7, poz. 59). Jednocześnie nie można przyjąć, że przez ewentualny brak osobistego stawiennictwa na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Bydgoszczy, oskarżyciel prywatny pozbawiony będzie możliwości skutecznego dochodzenia swych praw w procesie karnym (jak zdaje się to sugerować Sąd wnioskujący), jeśli weźmie się pod uwagę okoliczność, że ma on przecież ustanowionego pełnomocnika. Zgodnie z art. 177 § 1a k.p.k. istnieje też możliwość przesłuchania przy użyciu urządzeń technicznych z jednoczesnym bezpośrednim przekazem obrazu i dźwięku, jak również można skorzystać z instytucji procesowej przewidzianej w art. 396 § 2 k.p.k.

Nie ulega także wątpliwości, że wystąpienie Sądu Rejonowego w Bydgoszczy w niniejszej sprawie jest co najmniej przedwczesne, a w szczególności nastąpiło bez dokładnego ustalenia aktualnego stanu zdrowia oskarżyciela prywatnego i możliwości odbycia (wypada przyjąć, że nie wielokrotnego) przez niego podróży. Wskazując na „problemy zdrowotne” oskarżyciela prywatnego Sąd wnioskujący w sposób zupełnie dowolny odwołał się do zaświadczenia lekarskiego złożonego przez stronę postępowania. Rzecz jednak w tym, że z analizy treści tego dokumentu (k. 34) w żadnym razie nie wynika, aby stan zdrowia oskarżyciela prywatnego stanowił bezwzględne przeciwwskazanie do odbywania jakiegokolwiek podróży z miejsca zamieszkania do sądu właściwego i trwale uniemożliwiał, czy też w sposób istotny utrudniał mu stawiennictwo przed sądem właściwym. Podkreślić wypada, że Sąd Rejonowy w Bydgoszczy nie dysponuje jakąkolwiek rzetelną opinią biegłego sądowego, tylko posiłkuje się w swoim wystąpieniu prywatnym zaświadczeniem lekarskim. Dokument ten wprawdzie wspomina, że „pacjent z powodu posiadanych wieloletnich chorób przewlekłych oraz obecnego stanu zdrowia wymaga stałej, długotrwałej opieki i pomocy osoby drugiej”, jednakże jest

datowany na dzień 10 czerwca 2025 r., a przede wszystkim nie daje adekwatnej jasności w zakresie sformułowanego w nim rozpoznania oraz zaprezentowanych wniosków i już na wstępie wskazuje zresztą, że zaświadczenie to „wydano na życzenie pacjenta”.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.

[WB]

[a.ł.]